

Samorządni uczniowie

– MIT CZY WYZWANIE WSPÓŁCZESNOŚCI?

PRACOWNIA PEDAGOGICZNA

O SAMORZĄDZIE UCZNIOWSKIM MOŻNA MÓWIĆ I PISAĆ NA WIELE SPOSOBÓW. NAJŁATWIEJ – KRYTYCZNIE. ŻE JEST TO „REGLAMENTOWANA DEMOKRACJA”, ŻE I TAK W SZKOLE WSZYSTKO ZALEŻY OD NAUCZYCIELI I DYREKTORA, ŻE TAK NAPRAWDĘ TO UCZNIOM NA ŻADNYM DZIAŁANIU NIE ZALEŻY.



Można inaczej... Można sięgać do korzeni, odwoływać się do XVII-wiecznych konwiktów pijarów i tworzonych tam „urzędów młodzieży”, do po wielekroć przywoływanych z okazji Roku Korczakowskiego wzorców samorządu, wypracowanych przez Staroego Doktora w Domu Sierot i Naszym Domu, do opisanych przez doktora Rudolfa Taubenszłaga form samorządności uczniowskiej, występujących w szkołach Polski międzywojennej.

Można także ideowo i optymistycznie: że to ważne ogniwo szkolnego systemu wychowania, że uczniowie w roli współgospodarzy szkoły kształtują w sobie postawy odpowiedzialności i dbałości o szkolne mienie, że samorząd to inkubator młodzieżowych liderów i znakomita forma zdobywania kompetencji w zakresie organizacji i zarządzania, wreszcie – że aktywność samorządowa w szkole przygotowuje uczniów do funkcjonowania w społeczeństwie obywatelskim.

Jeszcze dużo do zrobienia...

W mojej dotychczasowej działalności publicystycznej pisałem o samorządzie uczniowskim kilkakrotnie, m.in. w artykule publikowanym pierwotnie w „Gazecie Szkolnej”, a przedrukowanym w książce Polska szkoła w cieniu IV RP i zatytułowanym *Od samorządności uczniów do samorządnej Rzeczypospolitej!* Już jego tytuł niedwuznacznie wskazuje, że mieści się on w nurcie ideowo-optymistycznym. Bo też można tam znaleźć takie zdania: „Jak przygotować ludzi do życia w społeczeństwie obywatelskim? Wierzę, że można tego dokonać w zorganizowanej na wzór minispółeczności obywatelskiej, szkole. (...) A konkretnie poprzez wdrożenie modelu rzeczywiście uspołecznionej i usamorządowanej szkoły”¹.

Jednak i tam nie mogłem nie wspomnieć o smutnej rzeczywistości uczniowskich samorządów i o tym, ile jest jeszcze w tej materii do zrobienia: „Zamiarem

moim jest zainicjowanie wymiany myśli i doświadczeń na ten temat. Potrzebne jest odczytanie na nowo, a także twórcze zaadaptowanie do realiów współczesności, klasycznej już książki A. Kamińskiego *Samorząd młodzieży jako metoda wychowania*. Potrzebny jest wspólny namysł teoretyków i praktyków wychowania szkolnego, wspieranych przez socjologów i politologów nawet, przy udziale twórców prawa oświatowego (w tym także twórców) i przygotowanie kompleksowego programu urzeczywistnienia samorządnej autonomii uczniów w szkolnej rzeczywistości”².

Uczniowie w roli współgospodarzy szkoły kształtują w sobie postawy odpowiedzialności i dbałości o szkolne mienie.

Niedociągnięcia samorządności

Bo też i o niedoskonałościach codziennej praktyki, będąc nie tylko jej baczny obserwator, lecz także uczestnikiem, nie mogłem nie zabrać głosu. Ostatnią ku temu okazją była zorganizowana przez APS w Warszawie konferencja „Dziecko w koncepcjach pedagogicznych Marii Grzegorzewskiej i Janusza Korczaka”. Zaprezentowałem tam komunikat pt. *Idea a praktyka uczniowskiej samorządności w polskich szkołach*. Powiedziałem wtedy m.in.: „Niezależnie od tego, czy była to sanacyjna szkoła II Rzeczypospolitej, czy socjalistyczna szkoła w PRL, czy ta – nam współczesna – nominalnie i ustawowo demokratyczna szkoła III RP, w żadnych warunkach samorządność uczniowska nie wyszła poza animowane przez niektórych nauczycieli szacunkowe formy reglamen-

townej partycypacji młodzieży w funkcjonowaniu szkoły – tej scentralizowanej i zdominowanej przez świat dorosłych struktury oświatowej”³.

Tę radykalną tezę poprzedziło przywołanie wyników licznych badań nad samorządnością uczniowską, prowadzonych jeszcze w latach 20. XX wieku, w okresie PRL, a także współcześnie. We wszystkich sondażach opinii uczniów o samorządach powtarza się ich negatywna ocena. I tak w relacji z najstarszych badań, bo z 1929 r., dr R. Taubenszlag tak podsumował ich wyniki: „Samorząd uczniowski nie spełnia swego głównego zadania, gdyż nie aktywizuje ogółu młodzieży szkolnej (...). Aktywizuje on jedynie jednostki kierownicze (prymusów, ideały, ulubieńców i t.d.) i to często ze szkodą dla ogółu”⁴.

„Teatr pozorów”

Czy od tamtych czasów coś się radykalnie zmieniło? Oto konkluzja badań, jakie w roku szkolnym 2003/2004 prowadziła A. Stolarska z UŁ: „Młodzież licealna dostrzega słabość oddziaływań samorządowych w szkole. Jej zdaniem wpływ uczniów na życie szkoły jest znikomy”⁵.

Minęło prawie 80 lat, a prawnukowie postrzegają samorząd uczniowski podobnie jak dziadkowie ich ojców! To powinno skłaniać do poszukania przyczyn tego niezadowolającego od dziesięcioleci stanu rzeczy, do znalezienia takich ram prawnych, struktur i form organizacyj-

¹ W. Kuzitowicz, *Polska szkoła w cieniu IV RP*, WSP, Łódź 2010, s. 27. Książka dostępna jest w wersji e-book pod adresem: http://www.epnp.pl/ebook/polska_szkola.

² Op. cit., s. 31.

³ W. Kuzitowicz, *Idea a praktyka uczniowskiej samorządności w polskich szkołach*. Komunikat wygłoszony 24.05.2012 r. w APS w Warszawie na konferencji „Dziecko w koncepcjach pedagogicznych Marii Grzegorzewskiej i Janusza Korczaka”, tekst złożony do wydawnictwa APS.

⁴ R. Taubenszlag, *Samorząd uczniowski w świetle opinii różnorodnych grup młodzieży szkolnej – przy uwzględnieniu różnic wieku, płci i narodowości, względnie wyznania*, Warszawa 1931, s. 15.

⁵ A. Stolarska, *Samorząd uczniowski nie może być fikcją*, „Edukacja i Dialog” 2005, nr 2, s. 71.

nych, które zmienią ten swoisty teatr pozorów, w którym nauczyciele udają, że traktują swych uczniów podmiotowo, a uczniowie udają, że w to wierzą. Jednak aby taka zmiana mogła zaistnieć, po stokroć ważniejsze od legislacji i struktur jest zaszczerpienie w ludziach tworzących szkolne społeczności wiary, że prawdziwa samorządność jest naprawdę potrzebna i możliwa.

Prawo ucznia do podmiotowego traktowania

Jak uczy psychologia motywacji, motorem tego, co i dlaczego robimy, są – obok potrzeb – nasze przekonania, które z kolei mają swe źródło w zinterioryzowanym systemie wartości. Wynika z tego oczywisty wniosek: wszelkie zmiany należy zacząć od nas, dorosłych – od nauczycieli i dyrektorów szkół. Wszyscy, którzy jak dotąd nie wbudowali w swój system wartości elementarnej prawdy, którą za Korczakiem przypomniiała niedawno Krysztyna Starczewska – twórczyni najbardziej

usamorządowanej szkoły, znanej jako szkoła „Na Bednarskiej”, że „dziecko nie dopiero będzie, ale już jest człowiekiem i należy do niego podchodzić jak do człowieka, a nie jak do materiału, z którego się ulepi człowieka”⁶, powinni w to jak najprędzej uwierzyć i przyjąć jako nadrzędną zasadę swojego funkcjonowania w zawodzie nauczyciela. Dziecko – to znaczy uczeń naszej szkoły. Zarówno ten, którego uroczystie pasujemy na ucznia w pierwszej klasie podstawówki, jak i ten, który w liceach i szkołach zawodowych za chwilę będzie świętował swoją „osiemnastkę”! Wszyscy oni mają prawo do szacunku i podmiotowego traktowania.

Nadać rangę samorządności

Skoro to zaakceptujemy, możemy w tym samym duchu podejść do działania uczniowskiego samorządu. Aby tego doko-

⁶ <http://tvp.info/informacje/ludzie/rok-korczaka-zainaugurowany/6124425>, dostęp 10 sierpnia 2012 r.

nać, nie musimy czekać na zmiany w obowiązującym prawie. Możemy działać także w ramach obowiązującej ustawy o systemie oświaty. Jej przywołany już art. 55 jest w wystarczającym stopniu ogólny, aby – nie ryzykując łamania prawa – można było wiele zrobić w sprawie nadania samorządności uczniowskiej właściwej rangi.

Samorząd – przede wszystkim rządzi

Zacznijmy od tego, że treść tego artykułu w ogóle nie przeczytuje istoty każdej działalności: czym powinien zajmować się samorząd klasowy, a czym organ samorządu szkolnego. Zapisano tam jedynie,

*Wszelkie zmiany
należy zacząć
od nas, dorosłych
– od nauczycieli
i dyrektorów szkół.*



że samorząd może przedstawiać radzie szkoły lub placówki, radzie pedagogicznej oraz dyrektorowi wnioski i opinie we wszystkich sprawach szkoły. Gdyby na tym poprzestać, mielibyśmy do czynienia (i często tak się właśnie dzieje) wyłącznie z organem opiniodawczym, a nie sprawczym. Podczas gdy przecież w słowie „samorząd” zawarta jest obietnica samodzielnej władzy.

Tak więc, nie czekając na inicjatywy ustawodawcze i nowelizację ustawy o systemie oświaty, można wprowadzać do statutów szkół treści określające, w jakich przestrzeniach życia szkoły uczniowie, poprzez swe struktury samorządowe, będą mieli prawo nie tylko do opiniowania, lecz także współdecydowania, a może nawet do samodzielnego podejmowania decyzji.

Propozycje rozwiązań

Najdawniejszą formą współgospodarzenia szkołą były dyżury uczniowskie. Jednak nie w wersji z lat PRL, kiedy to uczeń z czerwoną opaską na ręce pilnował porządku na korytarzu albo dbał o to, by nikt nie zostawał na przerwie w klasie. Współcześnie samorząd uczniowski powinien mieć prawo do organizowania dyżurów, ale jedynie w takich przypadkach, kiedy nie stoi to w sprzeczności z przepisami BHP. Jednak przede wszystkim wtedy, gdy to sama społeczność uczniowska pragnie w tej formie rozwiązać dotyczący ich problem. Przykładowo: mogą to być pomocnicy szatniarki (jeśli szkoła ma szatnię „za numerkami”), gdy rozładuje to kolejki przed lekcjami i po ich zakończeniu, albo samorządowy „parkingowy”, koordynujący pozostawianie uczniowskich rowerów podczas „porannego szczytu”.

Oto przykłady z innych tradycyjnych obszarów aktywności uczniowskiej. Dla części uczniów nadal atrakcyjne może być wydawanie przez samorząd gazetki szkolnej. Natomiast prowadzenie szkolnego radiowęzła może dziś zastąpić szkolny profil na Facebooku, administrowany przez samorząd, albo redagowanie interaktywnej „zakładki” na internetowej stronie szkoły. Ważne, aby wszystkie te pola aktywności nie zostały sparaliżowane cenzurą prewencyjną!

Najbardziej optymalnym dla działań samorządowych obszarem życia szkoły są jednak zajęcia pozalekcyjne. Pomijając prawo samorządu do opiniowania szkolnej oferty kół zainteresowań, uczniowie powinni stać się pełnoprawnymi gospodarzami tego czasu. Mogą to być nie tylko od lat organizowane dyskoteki, lecz także przez uczniów inicjowane i organizowane koncerty, na których występują zarówno zaproszeni wykonawcy, jak i szkolni artyści-amatorzy. Samorząd może także organizować wernisaże wystaw uczniowskich prac plastycznych, patronować szkolnemu teatrowi lub kabaretowi. W wielu szkołach samorząd jest organizatorem lub współorganizatorem licznych konkursów, turniejów i rozgrywek sportowych.

Coraz częściej samorządy uczniowskie stają się także organizatorami imprez międzyszkolnych: konkursów, akcji charytatywnych i festiwali, w których uczestniczą uczniowie z innych szkół tego samego etapu edukacyjnego.

Recepta: zaufać uczniom

Niech tych kilka przykładów świadczy o tym, że nie tylko można, ale wręcz należy zaufać uczniom, bo tylko wtedy uczniowie uwierzą w swój samorząd. Będą działalność w nim traktować serio, jeśli będą także traktowani poważnie, gdy będą nie tylko pytani o opinie, ale będą mieli realny wpływ na – choćby tylko niektóre – aspekty codzienności szkolnej. Jest to szczególnie istotne, gdy uświadomimy sobie, że tylko samorządni uczniowie mogą stać się podmiotem współtworzącym wraz z nauczycielami szkołę przyszłości – szkołę, w której nauczanie musi zastąpić uczenie się.

WŁODZISŁAW KUZITOWICZ

PEDAGOG Z WYKSZTAŁCENIA,
WYCHOWAWCA Z POWOŁANIA. PRACOWAŁ
M.IN. JAKO DYREKTOR SZKOŁY I PORADNI
WYCHOWAWCZO-ZAWODOWEJ.
DO 2011 R. DZIelił SIĘ SWĄ WIEDZĄ
I DOŚWIADCZENIEM JAKO WYKŁADOWCA
W WSP W ŁODZI. OBECNIE REDAKTOR
NACZELNY „GAZETY EDUKACYJNEJ”,
WYDAWANEJ ON-LINE JAKO WORTAL
GAZETA.EDU.PL

„SAMORZĄDNI UCZNIOWIE”

SCENARIUSZ WEWNĄTRZSZKOLNEGO PROJEKTU

Reforma oświaty w bieżącym roku szkolnym dotarła do II i IV etapu edukacyjnego, co oznacza, że przez cały cykl kształcenia priorytetem i celem jest wspieranie uczniów w ich samodzielnym rozwoju. Coraz większe znaczenie zyskuje samorządność uczniowska, która ten świadomy rozwój uczniów stymuluje. Nauczyciele i system oświaty jako całość mają za zadanie ten proces wspierać, jednak często mamy do czynienia z obawami przed zaangażowaniem uczniów we współdecydowanie w sprawach szkoły. Jest to – naszym zdaniem – nieuzasadniony niepokój.

Dlatego też proponujemy Państwu realizację wewnątrzszkolnego projektu, którego głównym celem jest osiągnięcie stałych rezultatów, czyli (w możliwym stopniu) demokratyzacja Państwa szkoły. Projekt ma na celu również przekonanie zarówno grona pedagogicznego do zgody na współdecydowanie, jak i uczniów do tego, że ich działania mogą być efektywne.

KOORDYNATOR PROJEKTU:

Dyrektor szkoły lub pedagog szkolny albo nauczyciel desygnowany przez dyrektora. Koordynator jest osobą znającą doskonale środowisko szkolne, a także problemy i specyfikę konfliktów, które powstają między nauczycielami a uczniami. Jest zarazem prowadzącym warsztaty i moderatorem debaty. Zadaniem koordynatora jest dostosowanie działań i metod do wieku uczniów. Zaproponowane przez nas metody można odpowiednio modyfikować.

UCZESTNICY PROJEKTU:

Okolo 15 nauczycieli (przedstawicieli rady pedagogicznej) oraz okolo 15 uczniów (przedstawicieli samorządu uczniowskiego). Uczestnicy to osoby chętne do udziału w projekcie, które nie storpedują jego realizacji i będą widzieć celowość swoich działań. Projekt może być realizowany zarówno z uczniami starszych klas szkoły podstawowej, jak i gimnazjalistami czy uczniami szkół ponadgimnazjalnych.



ETAPY:

I WARSZTATY WSTĘPNE

Odrębne dla grupy nauczycieli i grupy uczniów – poświęcone aktywnej analizie aktów prawnych dotyczących kompetencji organów szkoły. Celem jest rekapitulacja posiadanej już wiedzy, a także uświadomienie sobie jej i utrwalenie. W wariacie bardziej pesymistycznym celem jest aktywne zapoznanie przez uczniów i nauczycieli z kompetencjami organów szkoły pod kątem samorządności uczniów:

- grupa nauczycieli – fragmenty aktów prawnych dotyczących samorządu uczniowskiego i praw ucznia (w szczególności: art. 55 Ustawy z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty, tekst jedn.: Dz. U. z 2004 r. Nr 256, poz. 2572 z późn. zm., art. 13 i 14 Konwencji o prawach dziecka, przyjętej przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych dnia 20 listopada 1989 r.),
- grupa uczniów – fragmenty aktów prawnych dotyczących samorządu uczniowskiego, ale również kompetencji dyrektora szkoły i rady pedagogicznej (jw., a także art. 39 i 40–43 Ustawy o systemie oświaty).

Forma pracy: praca w grupach (4–5 osób).

Czas: do 1,5 godz.

Praca z materiałem źródłowym (źródłem prawa)

„Dopasuj” – przepisy prawa tniemy na kawałki (kilka słów). Zadaniem grupy jest ich złożenie. Każda grupa może mieć do ułożenia inny fragment aktu prawnego. Po ułożeniu zdania są odczytywane, sprawdzane przez prowadzącego. Grupa wspólnie krótko analizuje dany fragment.

„Uzupelnij” – uczestnicy dostają fragmenty aktów prawnych, w których brakuje kluczowych słów (mających wpływ na znaczenie danego przepisu). Brakujące słowa mogą zostać wycięte. Należy je wówczas wstawić w odpowiednie miejsca. W wersji trudniejszej, ale ćwiczącej kreatywność – uczestnicy próbują samodzielnie uzupełnić luki na zasadzie „burzy mózgów” (nie ma błędnych odpowiedzi, za to jest zabawa). Po ułożeniu zdania są odczytywane, sprawdzane przez prowadzącego. Grupa wspólnie krótko analizuje dany fragment.

„Stwórz” – uczestnicy dostają zadanie, aby stworzyć krótki fragment aktu prawnego – kilka zdań, w których będą zawarte kompetencje wybranego organu szkoły lub prawa samorządu. Następnie

propozycje są odczytywane. Prowadzący porównuje propozycje poszczególnych grup z obecnym stanem prawnym, próbując zarazem dokonać oceny.

Gra dydaktyczna (metoda sytuacyjna)

Uczestnicy dzieleni są na dwie grupy. Jedną z nich to rodzice, drugą to dzieci/młodzież. Prezentowana jest konkretna sytuacja problemowa, z której wynika konflikt interesów (np. wyjazd pod namiot z przyjaciółmi, nocowanie u przyjaciela). Ważne, by problem był rzeczywisty i dostosowany do wieku uczestników. (W przypadku warsztatów dla nauczycieli – ten sam scenariusz, a dzieci są w wieku uczniów). Problem – dziecko czegoś chce, rodzic nie pozwala. Grupy mają czas na przygotowanie argumentów i kontrargumentów, czyli ich zadaniem jest również przewidzieć argumenty drugiej strony. Zadaniem prowadzącego grę jest doprowadzenie do sytuacji, w której grupy proponują kompromisowe rozwiązanie problemu. Ostatecznym celem dyskusji jest dojście do konsensusu. Prowadzący może wejść głębiej w prezentowany problem, zastanowić się z uczestnikami nad jego genezą. Grę należy zakończyć wspólnymi wnioskami: jakie korzyści płyną z postawy otwartej i dążenia do konsensusu.

II PRZYGOTOWANIE POSTULATÓW/PROPOZYCJI ZMIAN STATUTU

Przed spotkaniem z grupą nauczycieli zadaniem uczniów jest przygotowanie rzeczywistych postulatów, które chcieliby skierować do rady pedagogicznej/dyrekcji – postulaty mogą dotyczyć zarówno nowych inicjatyw, wydarzeń, jak i zmian w obowiązującym prawie wewnętrznym szkoły.

III WARSZTAT ZAKOŃCZONY DYSKUSJĄ

Od samego początku uczniowie stają się nauczycielami, a nauczyciele uczniami. Mogą spośród siebie wybrać dyrekcję czy zarząd samorządu uczniowskiego. Ich zadaniem będzie:

- uczniowie, którzy stali się nauczycielami, mają wypracować kontrargumenty dla przygotowanych przez siebie postulatów,
- nauczyciele, którzy stali się uczniami, mają wypracować argumenty wzmacniające postulaty przygotowane przez uczniów.

Ponieważ grupy są około 15-osobowe, warto podzielić je na jeszcze mniejsze i przydzielić im tylko po kilka postulatów. Po przygotowaniu swoich argumentów/kontrargumentów grupa może wesprzeć pozostałe. Można również skorzysta

z metody „Philips 66” (mała grupa zapisuje swoje pomysły na jednej kartce i posyła dalej, na końcu lider grupy wszystko porządkuje).

Po zakończonej pracy „grup interesów” dochodzi do wymiany argumentów. Zadaniem całej grupy jest dojście do konsensusu.

IV REALIZACJA WYPRACOWANYCH POSTULATÓW

Możliwe, że postulaty będą dotyczyły organizacji wymyślonej przez uczniów imprezy czy zorganizowania zbiórki na sprzęt nagłaśniający, ale równie dobrze może się okazać, że uczniowie oczekują pewnych zmian w statucie szkoły czy rozwiązania trwałego konfliktu z pewnym nauczycielem. To, co wydarzy się na tym etapie realizacji, będzie najważniejsze: wspólna praca nauczycieli i uczniów, a zwłaszcza widoczne rezultaty tych starań, mogą stać się solidnym fundamentem procesu demokratyzacji szkoły.

V EWALUACJA

Warto pokusić się o jeszcze jedno spotkanie uczestników projektu, podczas którego będzie można wspólnie o nim porozmawiać i odpowiedzieć sobie na pytanie, czy jego realizacja miała sens.

Promocja projektu w sieci

Dodatkowym elementem projektu jest jego promocja. Szkoła może umieszczać informacje o podejmowanych działaniach na swojej stronie internetowej lub poinformować o nim lokalne media. Po zakończeniu realizacji działań może również skontaktować się z nami – redakcją „Głosu Pedagogicznego”. Fotorelacja zostanie wówczas umieszczona na powstającym portalu dla samorządów uczniowskich www.szkolasamorzadnosci.eu

EWA BUCHMAN

NAUCZYCIELKA HISTORII I WIEDZY O SPOŁECZEŃSTWIE W IX LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCYM W ŁODZI. SPECJALISTA DS. PROJEKTÓW FUNDACJI PLATAN. ZAJMUJE SIĘ REALIZOWANIEM PROJEKTÓW OBYWATELSKICH AKTYWIZUJĄCYCH MŁODZIEŻ

RAFAŁ BŁAŻEJSKI

PRZEWODNICZĄCY STOWARZYSZENIA ŁÓDZKA INICJATYWA MŁODZIEŻY. WOLONTARIUSZ KILKU INNYCH ORGANIZACJI POZARZĄDOWYCH. STUDENT OSTATNIEGO ROKU PRAWA NA UNIwersytecie Łódzkiej